

Każdy w Niecieczy widzi szansę na ekstraklasę

ROZMOWA z KRZYSZTOFEM LIPECKIM, pomocnikiem Termaliki Bruk-Betu

– Termalica zakończyła jesień w lidze na świetnej, drugiej pozycji. Początek sezonu nie był jednak udany...

– Rzeczywiście, mocno przeżyliśmy porażki na własnym boisku z Sandecją i Miedzią. Proszę mi wierzyć, że przystępując do tych spotkań bardzo chcieliśmy je wygrać, ale nie zawsze jest tak jak się tego chce. W trakcie rundy jesiennej były też mecze, w których byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym, niestety, nie wykorzystaliśmy sytuacji bramkowych i schodziliśmy z boiska pokonani. Generalnie, szczęście w piłce nożnej wychodzi na zero, dlatego po ostatnim meczu jesieni z Flotą mogliśmy się cieszyć z osiągniętego wyniku.

– 35 punktów, które zdobyliście w pierwszej części sezonu, jest sukcesem?

– Uważam, że zdobyc punktową, jaką mamy na koncie po rundzie jesiennej, jest adekwatną do gry, jaką prezentowaliśmy. Na wiosnę na pewno będziemy chcieli odrobić pięciopunktową stratę do Floty i postaramy się powalczyć o jakiś szczytny cel. Nie chcę mówić o nim głośno, by nie zapeszać, ale gdy systematycznie będziemy gromadzić punkty w kolejnych meczach, to na pewno za-



Krzysztof Lipecki (z lewej) lubi grać w rodzinnej atmosferze w Niecieczy

kończymy rozgrywki tak jak wszyscy w Niecieczy by tego chcieli.

– Są zatem realne szanse, by zespół Termaliki Bruk-Betu awansował w tym sezonie do ekstraklasy?

– Każdy, czy to zawodnik, czy kibic, widząc, że na półmetku rozgrywek drużyna zajmuje

miejsce premiowane awansem do ekstraklasy, widzi szansę na osiągnięcie tego celu. W poprzednim sezonie otrzymaliśmy jednak nauczkę, gdy w końcówce rozgrywek zaprzepaściliśmy szansę na awans. Wierzę, że teraz nie powtórzymy tego błędu.

– Co Pana zdaniem jest największą siłą „Stoników”?

– Mamy wypracowany swój styl gry, który ćwiczymy na treningach. Zawsze staramy się grać zespołowo, długo utrzymać się przy piłce i dużo grać podaniami. Ważnym elementem w naszej grze jest także duża wymiennosc funkcji na boisku.

– Jak to jest być piłkarzem w tak małej miejscowości jak Nieciecza?

– Przyznam, że gra w małej Niecieczy to prawdziwa przyjemność. Presja kibiców jest tutaj dużo mniejsza niż w wielkich klubach, natomiast w czasie meczów na trybunach zawsze jest kulturalny doping i panuje istic rodzinna atmosfera.

– Czy może Pan porównać atmosferę panującą wokół piłki nożnej w Niecieczy i w Stróżach, gdzie grał Pan wcześniej przez dwa lata?

– Specyfika obu tych środowisk jest podobna, o zdecydowanie wyższe cele gra jednak zespół z Niecieczy. Ponadto właściciele klubu dążą do tego, by poprzez piłkę nożną reklamować markę Termalica i Bruk-Bet. Poza tym zdecydowanie większy potencjał ma drużyna, w której aktualnie gram. Mimo wszystko, 2 lata, które spędziłem w Stróżach, także wspominam bardzo miło.

Rozmawiał PIOTR PIETRAS